

# PRZEWODNIK GOSPODARSKI

Dodatek do „Rolnika“.

Nakładem Redakcji.—W komisie księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

**Treść:** O drobnym przemyśle przez dr. Z. Rościszewskiego.—O głębokiej orce i uprawie. — Rady gospodarskie na Czerwiec. — Część urzędowa.— Część handlowa.

## O drobnym przemyśle

napisał

**Dr. Z. Rościszewski.**

Ze wszech stron słyhać skargi na biedę, utyskiwania na nędzę. Każde pismo perjodyczne, czy to codzienne polityczne, czy fachowe, czy literackie nawet, za obowiązek sobie poczytuje w tej ważnej kwestji głos podnosić, każde radzi, prosi, wskazówki daje, a wszystkie nawołują do pracy. Każde rozumie się, ma inne zapatrywania na nasze stosunki rolnicze, a widząc ogólne chylenie się do upadku, ze swego punktu widzenia rzeczy wychodzi i po swojemu przedstawia środki ratunku ogólnego. — Jedni widzą jedyną drogę zbawienia w tanioci i w łatwym dostępie dla każdego kredytu, ci w podniesieniu kultury ziemi, inni w hodowli, są co radzą rozdrobnienie własności, jako owe remedium przeciw powszechnej biedzie, a w ostatnich czasach na odgłos mającej się odbyć w tym roku wystawy przemysłowo-rolniczej w kraju, wszystkie pisma chórem zawołały, że przemysł drobny, przemysł domowy i gospodarski, ta gałąź bogactwa krajowego dotąd w zapomnieniu będąca, jest owym środkiem mogącym w przyszłości radykalnie wyleczyć nas z dzisiejszego ubóstwa.

Pisano w tej kwestji bardzo wiele by przebudzić z uspienia drzemających rolników, a sami komitet wystawowy nie żałuje dotąd ani starań ani trudu, aby okazy z tej grupy przedmiotów mogły wyczerpująco przedstawić na wystawie, co kraj w tym względzie posiada i jaka przyszłość dla małych przemysłowców może być przewidziana. Prawdopodobnie konferencje rolnicze, które podczas wystawy odbywać się będą, przedmiot ten na porządku dziennym swych czynności postawią, a tem samem dadzą możność wszystkim rolnikom gruntowniejszego nad niem zastanowienia się z którego kraj wielką odnieść może korzyść, bo ze starcią zdań tak poważnego koła, osiągnie na pewne wskazówkę, jak w w kwestji tej postąpić.

Bo że przemysł drobny tak gospodarski, jak czysto domowy wielką ma u nas przyszłość, o tem każdy, kto rozejrzał się po szerokim naszym kraju, przekonany jest z pewnością; lecz i naj-

lepsza rzecz bez planu i umiejętnej ręki administracyjnej podjęta, a tem bardziej, jak to tutaj dziać się może, bez względu na miejscowe warunki ekonomiczne prowadzona — upaść musi w końcu i wpływem swego upadku najdalsze okolice zniechęcić.

Potrzeby własnego kraju w przedmiotach drobnego przemysłu, w które dotąd z małym bardzo wyjątkiem zaopatrywany jest z zagranicy, sąsiedztwo krajów, w których tenże przemysł na tak niskim stopniu rozwoju pozostaje jak u nas — z drugiej zaś strony zrecznosc naszej ludności, niewyczerpane skarby ziemi naszej i łatwość środków komunikacyjnych, są to warunki naturalne, zapewniające zbyt drobnym przemysłowcom, choć nie mogą zbaczyć wszystkich. Wątpliwości jednak żadnej być nie może, że cokolwiek obmyślonem zostanie, byle tylko na racjonalnym gruncie się opierało dla interesowanych jednostek, — kraj na tem skorzysta. Bo jak w łańcuchu ogniwa stanowią siłę jego, tak w społeczeństwie jednostki wiążą je w całość mniej lub więcej silne. Bogactwo jednostek — to kraju bogactwo.

Ani ja myślę ani też mogę w „Przewodniku gosp.“ kwestji przemysłu drobnego rozebrać gruntownie — byłaby to praca wielkich rozmiarów, której by „Przewodnik“ nie mógł dać miejsca. Ograniczę się więc tylko na kilku główniejszych gałęziach tego przemysłu, które dotąd w zupełnym znajdują się zaniedbaniu, a dla których świetnego powodzenia perspektywa jest jak na dłoni widoczną.

Ponieważ głównie mam na celu pobudzić rolnicze społeczeństwo do zajęcia się tą sprawą i do wywarcia wpływu w tym względzie na włościan, nie będę wcale się zastanawiać nad produktami drobnego przemysłu, jakie w mieście prowadzić się mogą z korzyścią (pudełka papierowe do aptek, do zapalek, krawaty itp.), a których od wieśniaka żądać nie można bez oderwania go od roli, jego karmicielki, lecz starać się będę przedstawić te kilka gałęzi drobnego przemysłu, które z rolnictwem w ścisłym pozostają związku.

Na pierwszym miejscu koniecznie wypada postawić ogrodnictwo z sadownictwem i pszczelnictwem.

Jak nisko dotąd stoją te dwie ważne odrośle rolnictwa, z tego, znający kraj nasz z przeszłości świetnej cudzoziemiec, lub zmartwychwstały pradziadek nasz, zrozumieć by nie mogli. Dawna świetność naszych owoców, bogactwo w leki domowych apteczek z roślin uprawianych umyślnie, hodowla czerwca czyli polskiej korzeuilli, sławny miodek polski, ulubiony napój naszych praocjów, lniane i konopne wyroby — to rzeczy, które dziś częściowo lub zupełnie w gruzach zagrzebane. Jak zaś wielkiego bogactwa źródłem może być tylko hodowla owoców, to Francja w tym względzie za najlepszy przykład wystarczy. W 1874 roku sprzedała ona do Niemiec świeżych i surowych owoców 20 milionów kilogramów. — Gdybyśmy tylko liczyli za kilogram owoców bądź to świeżych, bądź suszonych 20 ct. a. w., co jest prawdopo-

dobnem, to źródło to Francji przyniosło czterysta tysięcy złr. w przeciągu jednego roku. Gdybyśmy mogli wpłynąć na włóścian i sami ważnością postępowego przejąć się pszczelnictwa, z łatwością moglibyśmy wkrótce doprowadzić do tego, iż w kraju całym stanęłoby pszczelnictwo na wysokim stopniu rozwoju, a licząc tylko przecięciowo po 2 ule na gospodarza, o ileżbyśmy podnieśli bogactwo kraju? Weźmy dwa miliony tylko rolniczej ludności w kraju, to ta wystawić by mogła 4 miliony ulów, z których każdy po 30 ft. patoki dostarczyć, licząc zaś za 1 ft. tylko 20 ct. w.a., kraj zyskałby za produkcję miodu 24 milionów złr.

Znam wyborne gospodarstwo B... pod Pniewami, przy drodze żel. Warsz.-Bydgoskiej w Król. Polskiem, gdzie właścicielka p. M... na kilku morgach uprawia rośliny apteczne. Po produkt zjeżdżają się kupcy z głękokich Niemiec, lub takowy wysyłany bywa do Drezna, a dochód z ogrodu sama pani M. oblicza na kilka tysięcy złr., — czyż więc produkcja tych roślin na szerszą skalę w kraju nie zapewniłaby bytu tysiącom jednostek?!

Chów kur we Francji produkuje rocznie około 40 milionów tych zwierząt, które cenione tam po 2 i pół franki za sztukę, przedstawiają wartość 100,000,000 franków. Same jaja przynoszą 120 milionów franków, licząc po 50 jaj od kury, a 1 jaje po 6 centymów. Cyfra ta aż nadto przekonać może, jakim źródłem zysków u nas mogłaby być produkcja jaj, których coraz większą potrzebę uczuwa Zachód, a szczególnie Anglja.

Podług „Mark Lane Express“ przywóz jaj do Anglji z każdym rokiem się zwiększa. Od roku 1843 do 1847 wynosił rocznie 73 milj. w następnych zaś 4-latach 104 milj. w r. 1857 wynosił 147 milj., a w r. 1858 już 163 miliony, w 1861 r. 203 $\frac{1}{2}$  milj., w r. 1864 355 $\frac{1}{2}$  milj., a w r. 1866 sprowadzono do Anglji przeszło 430 $\frac{3}{4}$  m. jaj. W ostatnich czasach i Niemcy zaopatrywały się w jaja z zagranicy, które głównie z Galicji przywożą do Wrocławia i Hamburga. W 1869 r. przywóz jaj galicyjskich do Niemiec wynosił 6,600,000, gdy jeszcze w r. 1862 przywieziono ich zaledwie 700 tysięcy.

Każda okolica ma swoje właściwości, do których przemysł drobny zastosowanym być musi — nie każda może produkować miód lub rośliny aptekarskie, nie każdejuda się uprawa lnu lub chmielu, albo produkcja ryb, drobiu i jaj, lecz w każdej coś z drobnego przemysłu sprodukować można z korzyścią. Lud nasz wiejski w zimie marnuje czas wolny, który by mógł wybornie na pieniądze zamienić, byle mu dać tylko wskazówkę, byle go oświecić, uczywilizować. Są okolice, gdzie od dawien dawna przyzwyczajony do zajęć przeróżnych włóścianin, z niesłychaną zrecznością wyrabia odpowiednie przedmioty jak np. koszyki, wyroby tkackie, garncarskie itp. Od nas więc samych głównie zależy, abyśmy przemysł domowy u siebie w kraju na właściwe drogi wprowadzili, abyśmy szkołami, w którychby nauki przyrodnicze więcej niż dotąd były uwzględniane wpływać mogli na oświecenie wło-

ścian, aby na czele tej szkoły stał nauczyciel, któryby i po za szkołą w praktycznym przeprowadzeniu rzeczy mógł być nauczycielem w całym słowa znaczeniu.

Jeżeli tak będzie, wnet widok całości kraju się zmieni. Dziś wsie opuszczone, bez drzew i ogrodów, świadczące o niedostatku, lenistwie i duchowem zaniedbaniu ich mieszkańców, za lat kilkanaście przedstawia domostwa pracowitych chłopków, okolone zielenią i kwiatami, troskliwą pielęgnowane ręką, a w nich zamoznych i cnotliwych mieszkańców.

## O głębokiej orce i uprawie.

Zbyt często spotykamy się z zdaniem, iż tylko głęboka orka zapewnia rolnikowi obfity plon, że tylko przez głęboką orkę możemy podnieść produkcję rolną.

Zdanie to jakkolwiek w wielu razach jest bardzo słuszne, jednakże za absolutną dyrektywę służyć nie może.

Obaczymy więc jak się rzeczy mają.

Każda ziemia potrzebuje pewnej zawartości pruchnicy, ażeby dostarczyć mogła roślinom odpowiedniej siły i warunków do życia, wzrostu i dojrzewania prawidłowego.

Mamy zatem ziemię urodzajną z natury, to jest tę, które przyroda sama uposażyła w pruchnicę, inne pracą ludzką wzbogacone, a to przez nagromadzenie w górnej warstwie dostatecznego zapasu części pożywnych, czyli uposażenie ziemi w pruchnicę przez długą i staranną kulturę.

Pierwszym przeto warunkiem przy zagłębianiu orki, powinno być należyte ocenienie podglebia — o ile takowy kwalifikuje się do uprawy a następnie pewna powolność w działaniu.

Gdy bowiem rolę dotąd mielej uprawianą, pogłębimy naraz na 10 lub więcej cali, a wskutek tego pierwotną górną warstwę stracimy do owej głębokości, to urodzajna ziemia pozostanie na spodzie, a miejsce jej zajmie ziemia surowa, która w najlepszym razie dłuższego działania atmosferycznego i dokładnej uprawy mechanicznej wymagać będzie, zanim stanie się zdolną do produkcji.

Cóż dopiero dzieje się wtedy, gdy zagrzebujemy bogatą w pruchnicę i dobrze uprawną ziemię, a w miejsce jej wydobywamy całe surowy — wówczas jedną nieogledną orką, niszczymy i zagrzebujemy na lat kilka urodzajną ziemię, ażeby ją zastąpić dziką, wymagającą długoletniej uprawy i obfitego nawożenia.

Dlatego to jakżeśmy już wspomnieli, przedewszystkiem trzeba znać przy zagłębianiu ziemię i jej podglebie, ażeby zamiast dobrze, źle niezrobić, a powtóre trza postępować bardzo pomalą w tej pracy.

Najlepszym sposobem pogłębiania warstwy urodzajnej jest spulchnienie za pomocą zagłębiacza zwyczajnego, albo też wideł-

kowatego, który się zapuszcza w bruzdę przez poprzedni pług wyorana.

Po kilkoletniem leżeniu urobi się spód o tyle, że zapuszcza-  
jąc pług zwolna, dalej można przybrać jedną warstwę i z ziemią  
rodzajną zmieszać.

Spulchnienie podłoża za pomocą zagłębiacza zwyczajnego  
lub widełkowatego, starczy najczęściej do osiągnięcia wielkiej ko-  
rzyści głębokiej uprawy i wystarczy też mianowicie dla buraków  
i innych roślin, aby im dać sposobność rozłożenia i zagłębiania  
swych korzeni. Częstsze powtarzanie odwrotu za pomocą pługa  
nad 10—12 cali pozostałoby bez skutku, natomiast od czasu do czasu  
przedsiębrane spulchnienie podglebia zagłębiaczem jest całkiem  
dostatecznem. Teorja głębokiej uprawy jest niezmiernie pojętą  
i co do stopniowego pogłębiania rzeczywistej ziemi rodzajnej,  
(już od dawna uprawionej warstwy wierzchniej), w ogóle polece-  
nia godną. Operacje te wymagają jednak największej przezor-  
ności, jak niemniej ścisłego obliczenia nakładu.

Prócz tego nie mogą wszystkie nasze plody, znieść nagłej  
uprawy głębokiej.

Rośliny naciowate, które swój mięsisty długi korzeń ma-  
ciczny zapuszczają głęboko w ziemię, przyjmują wdzięcznie uprawę  
głęboką na obfitym nawozie; nie tak atoli rośliny zbożowe, mia-  
nowicie żyto i jęczmień.

Różnica ta tkwi przedewszystkiem w odmiennej naturze i  
przeznaczeniu korzeni obydwóch grup roślin — i tak:

Grupa naciowatych wytwarza mało korzeni bocznych włos-  
kowatych, a natomiast maciczny korzeń ich długi, ma przezna-  
czenie, nadania silnemu liściastemu ciału wierzchniemu (korpu-  
sowi) stałej podpory i za pomocą długości swjej umożliwienia nie-  
licznym korzeniom swym włoskowatym, wciągania materji pożyw-  
nych. Dalej są rośliny tej grupy mniej czułe od zbożowych na  
kwasy w ziemi; niektóre zdają się nawet użytkować je na własną  
korzyść, podczas gdy przez obrabianie, obradlanie i ekstyrowanie  
tych zwykle w rzędy sadzonych płodów, przyspiesza się nie mało  
odkwaszenie wydobytej na wierzch surowej ziemi, jakoteż pomnaża  
się mechaniczną i fizykalną czynność w warstwie rodzajnej.

Natomiast nie posiadają rośliny zbożowe, tak jak wszelkie  
trawy, głównego korzenia pionowego, lecz za to niezmierną ilość  
korzeni bocznych i włoskowatych, które wprawdzie kończynami  
swemi wnikają na 5 do 6 stóp w głąb ziemi, lecz przedewszyst-  
kiem mają moc i przeznaczenie w rzeczywistej warstwie rodzaj-  
nej znajdujące się stałe i atmosferyczne materje pożywne wysysać  
i w ciało rośliny wprowadzać.

Korzenie te drzewnieją i obumierają u pszenicy i żyta  
w czasie zimy a z tych jak i z jęczmienia i owsa nowo-utwo-  
rzone korzenie zatrzymują swą organiczną czynność przy żywie-  
niu rośliny tylko na — stosunkowo — krótki czas.

Sledząc uważnie przebieg wegetacji cerealiów, dostrzedz

można, że już w początkach spozimku, skoro tylko źdźbła zaczynają wystrzeliwać z osłony liściowej, od korzenia aż do najpierwszego kolanka mocno błędną, a niebawem w ścianach komórek tak drzewnieją, że komórki te nie są w stanie przyjmować soku pokarmowego z korony korzenia i przeprowadzać go dalej do wierzchniego ciała rośliny.

Dlatego to cerealia tylko w pierwszej młodości i aż do rozwoju źdźbła są w stanie za pomocą korzeni przyswajac sobie stałe materje pożywne, składać je w bocznych pędach, liściach i źdźbłach na zapas ku dalszemu wykształceniu ziarna.

W miarę tego wyposażyla natura rośliny zbożowe tak sownicie w korzenie boczne i ssące, że takowe są w stanie w krótkim czasie zaopatrzyć roślinę stałemi materjami pożywnemi, a z tąd zależy wiele na tem, aby cerealia w tej warstwie rodzajnej zostały nagromadzone odpowiednie pokarmy w najbogatszym zapasie i w normalnym skupieniu.

Przez przyspieszoną uprawę głęboką, zostaje dotychczasowa sprawna ziemia w głębi zagrzebana, a jej miejsce zajmie surowa, która już przez brak normalnej dziurkowatości, zatem tych czynników, które jak doświadczenie uczy, regulują głównie mechaniczny i fizyczny stan, siłę absorpcji i włoskowości, jakoż i odkwaszenie i rozgrzanie warstwy rodzajnej.

Ten brak dziurkowatości tłumaczy zarazem, dla czego na tej surowej roli, w latach suchych rośliny przed innemi więdną.

Z tego wszystkiego wynika, że nawet w najgłębiej urodzajnych ziemiach, nie należy głębokiej kultury na raz przeprowadzać, w szczególności nagła uprawa ta na wszystkich spoistych, jakkolwiek dobrych ziemiach bywa niebezpieczną, mianowicie gdy im braknie przy-mieszki pruchnicy i krzemionki, a podłoże obfituje w żelazo i glinę.

## Rady gospodarskie na czerwiec.

**W podwórzu** najodpowiedniejszy nadszedł czas do budowy, z powodu długich dni robota o wiele taniej wypadnie niż w jesieni lub na wiosnę. Pogoda, o ile się zdaje, już się ustaliła a mała praca w polu tak ręczna, jak sprzężajna, pozwala użyć robotnika do budowy. Przypominamy przy tej sposobności, że rolnik nie powinien zbyt drogiej budowy stawiać, te bowiem nigdy procentu nie przynoszą, lecz są tylko koniecznością. W miarę więc konieczności powinny być stawiane, z tem wszystkiem muszą być trwałe, gdyż nie trwałe są najkosztowniejsze, muszą być odpowiednie celowi, gdyż przebudowywanie późniejsze wiele kosztuje czasu, pracy i pieniędzy. Kupy kompostowe przerabiać i zakładać nowe.

W owczarni jagnięta oddzielić wypada i wysyłać osobno na suche i pożywne pastwiska. Kurczęta powinny starannie być pielęgnowane, nie mogą być z kurnika wypędzane przed obeschnięciem rosy.

**W polu** okopywać buraki dawniej wysiane, bronować kartofle a wybujałą pszenicę ścinać. Pleć i przerywać marchew, buraki, a pleć i okopywać kartofle. Pelcie pszenicy, jeżeli wysoka, wykonywać ostrożnie, posyłając dzieci bruzdami, nie pozwalając im przysiadывать na zbożu. Z wysadków w początku czerwca mogą być jeszcze znakomite buraki. Wysadki tytoniu, buraków, kapusty, galarepy i t. p., wsadzać przed deszczem, zdrowe i z silnym korzeniem. Konieczyska orać pod rzepak, zimowy. Dwurzędowy wielki jęczmień przez pierwszy tydzień czerwca można siać jeszcze, jeżeli dotąd z powodu niepogody czynności tej nie wykonano — do września jeszcze dojrzeje. W czerwcu sieje się tatarkę, letni rzepik, łubin biały a z pasz zielonych sporek, lucernę a nawet w pierwszych dniach i kukurydzę.

Łąki w końcu czerwca dostarczają najlepszego siana, rośliny bowiem w kwieciu są najpożywniejsze, później drzewnieją. Dwukośne łąki a tembardziej trzykośne, dać powinny w tym miesiącu pierwszy pokos.

**W pasiece** matka gdzie może znosi jajka na trutnie, trzeba więc starannie trutniową robotę wyrzynać a przerwy przez-to powstałe pszczelną robotą zapępiać, czerwca zaś trutniowego najlepiej ostrym nożem niszczyć. Plastry przed ćmą (motylicą) okurzać dymem siarkowym. W okolicach pozbawionych łąk i drzew nie można szczenić syty na karmę dla pszczół, gdyby zaś grad nagły lub burza wyniszczyły pszczoły, gdniażda z czerwem matami okryć, aby takowy z braku pszczół nie wyziął. Przy rójce uważać trzeba aby się roje mogły wiązać, w pobliżu więc ulów, gdzie nie ma niskich drzew, trzeba na słupach zawiesić kószki z początkami; aby zaś roje nie łączyły się z sobą, uwiązany rój natychmiast ostrożnie okrywać płatem.

**W sadzie** przywiązywać ostrożnie pędy drzew zaszczipionych, siewy i przesadzone drzewka w posuchę podlewać; u wątych drzewek przycinać wierzchołki, by łatwiej zgrubiały. Owoc robaczywy strząsać i dawać gotowany trzodzie. W ogrodzie warzywnym i kwiatowym pelcie chwastów, podlewanie i okopywanie warzyw. Opróżnione po rozsądzie zagonki obsiać grochem, szpinakiem, sałata, rzodkwią; u ogórków, melonów, dyni łądygi po-

rozkładać; ziemię pomiędzy poziomkami trocinami wysypać, żeby nie wysychała i aby się owoc nie walał; na winogradzie po okazaniu się pączków kwiatowych, wyrzynać gałązki z wyjątkiem kilku, zostawionych na pędy przyszłoroczne; wszystkie gałązki przymocować, a na kwitnących uszczknąć przed rozwinięciem się zupełnem, końcową część po wyżej trzeciego listka nad kwiatkiem. Lak, oleandry, róże miesięczne rozmnażać można; w grunt wysadzać georginje, hjacenty, tulipany, krokusy, jaskry, a po okwi-tnieniu, gdy liście żółtkną i uschną, wyjąć z ziemi, oczyścić i w suchem miejscu złożyć na przechowanie; lewkonje próżne wyrznać, pozostawiając najpiękniejsze na nasienie, a w końcu mie-siäca robić odkłady z gwoździków. Gdyby noce zimne były, na czele wymienione kwiaty przykrywać na noc doniczkami.

**W chmielniku** wasy do drutów przymocowywać, okopy- wać i podgnajać pojedyncze rośliny, wszystkie pędy z wyjątkiem najsilniejszych trzech powyrzynać.

W czerwcu rolnik chcący niszczyć szkodników ma dobrą do tego porę, w lesie, w rzepaku, na kapuście i t. p. roślinach.

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

### Okólnik

#### do Sz. Rad wszystkich Oddziałów. Tow. gosp. galic.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. uzyskawszy na rok bieżący subwencję ministerjalną na podniesienie chowu bydła w kwocie 5000 ztr. — postanowił przeznaczać z sumy tej 2000 ztr. na zakupno buhajów czystej krwi dla właścicieli większych, które (celem odprzedaży z opustem 30%) nabywać zamierza w miarę możności na wystawie krajowej w roku bieżącym we Lwo- wie odbyć się mającej.

O powyższej uchwale zechce szan. Rada zawiadomić panów hodowców bydła w obrębie swoim, z wezwaniem do najliczniej- szeg obesłania Wystawy krajowej buhajami czystej krwi.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

Lwów dnia 4go maja 1877.

Wice-prezes: *Abrahamowicz.*

Sekretarz: *J. Grelński.*

### HANDLOWE.

**Przemysł 27 maja.** Sprawozdanie tygodniowe.) Płacono na naszym targu ceny następujące: Pszenica 100 kilogr. 12 ztr. do 13'75; żyto 100 kgr. 9 zł. 25 ct. do 10 zł., jęczmień 79 kilogr. 6 zł. 75 do 7, owies 56 kgr. 4 zł. 30 ct.; hreczka 79 kgr. 5 zł. 50 ct. — 6 zł. 25 ct., fasola 100 kgr. 9 zł. 50 — 10, bób 100 kgr. 8.25 do 8.50, koniczyna 100 kgr. 50 ztr. do 60 ztr., groch 100 kgr. 9—10 zł. 50 ct., masło 56 kgr. 40 ztr., kukurydza 6 zł. 50 ct., do 7 zł. 50 c., rzepak 84 kilgr. 11 ztr. 50 ct. do 12 ztr., spirytus za 56 liter 80 Tral. 16 zł.